

Tajemnica Jacoba

Four red dice with white pips are scattered around the title. Two are in the upper right quadrant, and two are in the lower left quadrant. They are slightly out of focus, giving a sense of movement or randomness.

Beata Andrzejczuk

Tajemnica Jacoba

KOREKTA
Agata Chadzińska
Dominika Trzaskowska

OPRACOWANIE KOMPUTEROWE I SKŁAD
Łukasz Sobczyk

PROJEKT OKŁADKI
Izabela Puk

ZDJĘCIA NA OKŁADCE
Shutterstock

ISBN 978-83-7569-704-9

© 2015 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Dąbrowskiego 16
30-532 Kraków
tel./fax: 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

Rozdział pierwszy

Ojęła go i mocno przytuliła. Potrzebowała jego bliskości. Odkąd Maksym rozpoczął pracę, Natalia rzadko go widywała. Jego ojciec, Piotr Górski, biznesmen mieszkający w Stanach i zarządzający dużym przedsiębiorstwem, otworzył we Wrocławiu filię i powierzył synowi jej prowadzenie. Liczył na rozwój i być może otwarcie kolejnych. Firma zajmowała się kwestiami związanymi z matematyką i informatyką. Natalia na tych dziedzinach akurat się zupełnie nie znała. Niedawno skończyła studia licencjackie na AWF-ie, ale przed nią były kolejne dwa lata nauki i obrona pracy magisterskiej. Teraz rozpoczęła jednak wakacje.

– Musisz tak dużo pracować? – spytała, czule zaglądając mężowi w oczy. – Czuję się osamotniona.

– Przecież rozmawialiśmy o tym – odparł. – Wyjaśniłem ci, jak to będzie na początku wyglądało – dodał. – Zgodziłaś się.

– Wiem, wiem, ale i tak jest mi smutno. – Przytuliła się do niego mocno. – Może wybiorę się gdzieś? – myślała głośno. – Nie bardzo wiem, co mam z sobą?

– Sądzę, że to bardzo dobry pomysł. – Gładził ją po włosach. – Możesz gdzieś pójść z Zuzą, Blanką. A może odwiedzić waszą przyjaciółkę Monikę? – zaproponował.

– Siostra wiecznie się szwenda z Witoszem. No chyba że jest akurat na niego wściekła, ale wtedy lepiej do niej bez noża nie podchodzić. – Jej twarz rozweseliła się na chwilę. – Monika po pracy jest już zmęczona. Blanka albo jest z Marcelem, albo siedzi przy komputerze i wysyła CV. Mają też skoczyć na kilka dni nad morze.

– Nie będzie robić magisterskich? – zdziwił się.

– Jeśli nawet, to zaocznie – wyjaśniła. – Musi pracować. Nie stać jej na dzieńne.

– No tak – odparł ze zrozumieniem. – Natalia... – westchnął głęboko i zmilkł.

– Słucham? – Podniosła na niego zaciekawiony wzrok.

Nie wiedział, jak ma jej o tym powiedzieć. Zbyt długo zwlekał, a teraz musiał postawić ją przed faktem dokonanym. Podjął decyzję za nich dwojga już jakiś czas temu i nie czuł się z tym dobrze. Nie potrafił odmówić ojcu. Wyraził zgodę spontanicznie. A przecież do tej pory wszystkie decyzje podejmowali razem. To dlatego ociągał się z wyjawieniem jej prawdy. Bał się, że będzie jej przykro. Kochał ją bezgranicznie, od lat wciąż tak samo mocno, a może i z każdym dniem głębiej i silniej. Miał pełną świadomość, że gdyby powiedział jej o prośbie ojca, na pewno zgodziłaby się i byłoby to ich wspólne postanowienie.

– Muszę ci coś powiedzieć – odezwał się, nie spuszczaając z niej wzroku.

– Co takiego? – Popatrzyła na niego z niepokojem w oczach.

– Obiecałam coś ojcu – powiedział poważnie.

– Ale co? – Jej niebieskie oczy zrobiły się większe niż zazwyczaj.

– Wiem, że powinienem ciebie najpierw zapytać o zdanie, ale wyraziłem zgodę zupełnie automatycznie.

– Wziął jej twarz w swoje dłonie. – Przepraszam, kochanie.

– No, dobrze już – odparła – ale powiedz w końcu, o co chodzi.

– Będziemy mieli gościa – wyjaśnił.
– Nie widzę w tym żadnego problemu. – Wzruszyła ramionami i uśmiechnęła się.
– Na dłużej – dodał i przyglądał się jej reakcji.
Patrzył na tę kruchą istotę, którą pragnął się opiekować przez całe życie i chronić ją.
– Na dłużej? – spytała. – To znaczy na ile?
– Myślę, że na jakieś dwa miesiące – odpowiedział, wciąż nie spuszczaając z niej wzroku. – I on przylatuje już jutro.

Natalia była zaskoczona tym, co przed chwilą usłyszała. Nie miałyby nic przeciwko temu, gdyby zaprosił gościa na kilka dni bez ustalania tego z nią. Nie potrafiła jednak zrozumieć, jak jej mąż mógł zaprosić kogoś na dwa miesiące i nawet nie zapytać jej o zdanie.

Maksym dostrzegł zdenerwowanie Natalii, choć chciała je ukryć. Znał każdy jej grymas. Próbowала się opanować, ale kąciki jej ust drżały.

– Kto to jest? – zapytała chłodno.
– Syn przyjaciela mojego ojca, Jacob – wyjaśnił.
– Usiądź, porozmawiamy.

Odepchnęła go od siebie lekko i ruszyła w kierunku kanapy. Osunęła się na nią. Podążył za nią. Usiadł na wprost niej. Chciał ją chwycić za rękę, ale wycofała swoją dłoń. Był zły na siebie. Jak mógł zrobić jej coś takiego?

– Zamieniam się w słuch – powiedziała lodowatym tonem.

– Sam niewiele wiem – wyznał. – Gdy przebywałem w Stanach, to czasem się spotykaliśmy z Jacobem. Nasi ojcowie się przyjaźnią. W sumie spoko gość. Wtedy jeszcze się uczył. Miał dziewczynę o imieniu Emma. Z tego, co powiedział mi ojciec, Jacob przerwał naukę i nie jest już z Emmą. Podobno ma problemy – opowiadał. – Rodzice zdecydowali, że najlepiej dla niego by było, aby na jakiś czas opuścił Stany i oderwał się od wszystkiego. Ojciec

więcej nie chciał powiedzieć. Stwierdził, że powinien nas wtajemniczyć w szczegóły sam Jacob, ale byśmy mu dali trochę czasu i nie naciskali zbytnio. Zapytał, czy przez jakiś czas Jacob mógłby być naszym gościem, i wtedy ja automatycznie się zgodziłem – wyjaśnił i przyglądał się uważnie Natalii. Przygryzała dolną wargę, ale jej twarz rozjaśniła się już trochę. Nie była taka spięta.

– Postawiłeś mnie przed faktem dokonanym. – Wzruszyła ramionami. – I tak już nic nie można zrobić.

Sama podziwiała się za opanowanie. Zapewne kiedyś kłóciłaby się z nim, a może nawet wybiegła zapłakana. Fakt, było jej przykro, że tak się zachował, że nie zapytał jej o zdanie. Zdarzyło się to chyba po raz pierwszy, odkąd byli małżeństwem. Uśmiechnęła się na wspomnienie przeszłości.

– Kto go przywiezie, skoro będziesz w pracy? – spytała.

– Ma wziąć taksówkę i przyjechać sam. Adres zna – odparł Maksym. – Ma być koło jedenastej. W związku z tym prosiłbym cię, byś w okolicach tej godziny była w domu. Później możesz wyjść. Dorobiłem dla Jacoba klucze. Leżą w drugiej szufladzie komody.

– A więc i to przede mną ukryłeś? – Znów spojrzała na niego chłodno. – Nie boisz się, że nas okradnie bądź zrobi coś złego? – zapytała zatroskana.

– Biorę to na siebie. – Wstał i usiadł obok niej. – Natalia, kochanie, przepraszam. To się więcej nie powtórzy.

Słyszał, jak głośno westchnęła. Był z niej naprawdę dumny. Dojrzywała na jego oczach. Z pączka rozwinął się cudowny kwiat – jego żona. Pomyślał, że jakoś jej to wszystko wynagrodzi. Wciąż był zły sam na siebie za to, że bez zapytania jej o zdanie podjął decyzję o goszczeniu Jacoba przez tak długi czas. Znał go tak naprawdę niezbyt dobrze. Ot, spotykali się od czasu do czasu. Grali razem w kosza. Wybierali się na przejażdżki motocyklowe. Jacob wówczas bezgranicznie zakochany był w Emmie. Maksym

nawet poznał ją. Była miła, poukładana. Wydawało się, że stanowią dobraną parę. Jeszcze raz spojrzał na żonę. Układała się do snu. Jego serce zalała fala czułości.

Natalia położyła głowę na poduszce. Pomyślała, że to przecież nie koniec świata. Gość przyleci na dwa miesiące i odleci z powrotem. W końcu nie musi go niańczyć. Powoli mijał jej smutek i złość na Maksyma. Przypomniało jej się, jak przed ślubem o wszystkim decydował za nią, czy jej się to podobało, czy nie. Ba! Nawet wbrew jej woli, bo uważał, że tak będzie lepiej dla nich. Ponownie uśmiechnęła się do wspomnień. Przyszło jej na myśl, że pewnie od czasu do czasu będzie wychodził z jej męża dawny Maksym. No bo inaczej chyba się nie da. Za takiego, upartego, zarozumiałego, przecież wyszła. Takiego pokochała. Wprawdzie obiecał jej, że po ślubie wszystkie ważne decyzje będą podejmować wspólnie, ale cóż! Teraz czekała na niego z bijącym sercem. A jutro będzie, co ma być.